

Marzanna, Marzaniok i Gaik, czyli pierwszy dzień wiosny w kulturze ludowej

21 marca 2019

Dziś 21 marca, czyli pierwszy dzień wiosny. Dzień ten w kulturze ludowej związany był z wieloma zwyczajami kultywowanymi przez naszych przodków przez wieki. O tym dlaczego topiono Marzannę, czym jest gaik i po co łykano bazie rozmawiamy z Ewelina Pieczką, etnologiem i kierownikiem działu etnografii Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.

– Początek wiosny w kulturze ludowej był wyczekiwanym momentem. Dlaczego?

– Dawniej całe życie naszych przodków uzależnione było od przyrody, od zmieniających się pór roku. Czas zimy dla dawnych gospodarzy i ich rodzin był dość niekorzystny, zwłaszcza pod sam jej koniec, w okresie przednówka, czyli kończących się zasobów pożywienia. Zapasy kurczyły się, a o nowych pracach polowych jeszcze nie było mowy. Przeprowadzano zatem rozmaite obrzędy, rodzaj zabiegów magicznych, mających na celu przegonienie zimy, pobudzenie natury do życia, zapewnienie jak najobfitszych plonów oraz wpłynięcie na nowy rok wegetacyjny. Nasi przodkowie wierzyli, że obrzędy wiosenne polegające na zaklinaniu przyrody, odbywające się w czasie równonocy wiosennej, czyli momencie granicznym, zrównania dnia i nocy, czasie przejścia z jednego stanu w drugi, mają dużą szansę powodzenia.

– Dziś obchodzimy pierwszy dzień astronomicznej wiosny. Jakie zwyczaje związane są z 21 marca?

– Obecnie celebруем pierwszy dzień wiosny 21 marca. Dawniej

obrzędy związane z nadejściem wiosny były rozłożone w czasie. Wiosenny cykl świąteczny rozpoczynał się już od Środy Popielcowej a kończył Zielonymi Świątkami. Jednak początek wiosny zwiastowało np. pojawienie się bocianów, które według tradycji przylatywały w okolicy 19 marca, czyli w dniu św. Józefa. Ptaki te są symbolem wiosny, ale i szczęścia, powodzenia, płodności i radości, a ich pojawienie się w sąsiedztwie gospodarstwa było bardzo pożądane. Były one obdarzane dużym szacunkiem jako ptaki bardzo pożyteczne, oczyszczające pola i łąki z robaków, gryzoni czy innych szkodników. Niektórzy gospodarze starali się zachęcić bociany do osiedlenia się na terenie ich włości. Naprawiali stare gniazda, umieszczali na dachu drewniane koło od wozu, lub starą bronę, bądź układali błyskotki, mające zwabić bociany. Kolejną datą związaną z nadejściem wiosny był dzień 25 marca, czyli święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Matka Boża, której anioł zwiastował macierzyństwo, czczona była jako patronka budzącej się wiosny i życia. Zwana też była Matką Boską Roztorną, budzi ziemię i powoduje jej otwarcie na nowe ziarna. Od tego dnia rozpoczynały się wiosenne prace polowe. Najpopularniejsze jednak obrzędy związane z przyspieszeniem odejścia zimy i powitaniem wiosny odbywały się w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, zwaną Laetare, Białą, Czarną lub Śmiertną – czyli topienie Marzanny i wnoszenie Goika. Tradycje te nawiązują do bardzo starych zwyczajów przedchrześcijańskich, wiosennych obrzędów ofiarnych. Naukowcy dopatrują się analogii do Jarego Święta, Jarych Godów, czyli kilkudniowego cyklu obrzędowego związanego z zakończeniem zimy i powitaniem wiosny. Starano się symbolicznie zabić, unicestwić zimę, którą personifikowała słomiana kukła.

– Marzanna była symbolem zimy, ale i wszelkiego zła?

– Znaczenie ukryte jest już w samej nazwie. Marzanna nazywana była „Marą”, „Morą”, „Śmiercicha”. Symbolizowała najprawdopodobniej dawną boginię śmierci. Uważano, że przez zabiegi nawiązujące do tzw. magii sympatycznej (podobne

sprawa podobne) można pozbyć się problemu. Sądzone zatem, że jeżeli w jakiś sposób uśmiercimy zło związane z zimą i śmiercią, to efekty zimy odejdą, a przyroda obudzi się do życia.

– Jak wyglądało topienie Marzanny?

– Na Śląsku młode dziewczyny wykonywały kukłę ze słomy, którą ubierały w odświętny, weselny strój druhny. Marzanna otrzymywała biały kabotek, kwiecistą zopaskę oraz wianek na głowę. Tak przygotowaną kukłę mocowano na kiju i chodzono od domu do domu, żegnając poszczególnych gospodarzy i śpiewając obrzędowe pieśni. Następnie kobiety i dziewczęta w uroczystym korowodzie wносиły Marzannę ze wsi, kierując się w stronę najbliższego stawu lub rzeki. Ważne było jej wrzucenie do akwenu wodnego. Można też było ją spalić, ponieważ i ogień posiada moc oczyszczającą. Niektóre źródła podają, że przed wrzuceniem kukły do wody, zdzierano z niej ubrania, zgodnie z innymi – topiono ją w odzieniu. Powracając do wsi uczestniczki obrzędu niosły gaik, czyli wiecznie zielone drzewko jodłowe lub świerkowe, symbol życia i budzącej się do życia przyrody. Na terenie Górnego Śląska zwyczaj ten był popularny jeszcze w okresie międzywojennym nie tylko wśród dzieci, ale i dorosłych.

– Każdy gest w kulturze ludowej nacechowany jest bogatą symboliką. Z obrzędem tym związane są także liczne zakazy. Jakie?

– Wierzono, że podczas powrotu do wsi po utopieniu Marzanny nie można oglądać się za siebie. Mogło to przynieść nieszczęście. Dodatkowo, uważano, że kiedy ktoś się potknął lub przewrócił, zwiastowało to rychłą chorobę, a nawet śmierć.

– Woda miała niegdyś olbrzymie znaczenie i moc sprawczą.

– Pojawia się w wielu ludowych zwyczajach m.in. podczas śmigusa-dyngusa. Ma moc oczyszczającą i łączy się z założeniami magii sympatycznej. Dawniej uważano, że jeśli

pokropi się ziemię, to się wnet zazieleni, a przez rozchłapywanie wody spowoduje opady deszczu, tak pożądane wiosną dla zapewnienia plonów. Analogicznie – jeśli oblano wodą dziewczynę, miało jej to zapewnić zdrowie, urodę oraz płodność. Jest też pewien bardzo stary zwyczaj, który nie przetrwał do dziś, a związany jest z Wielkim Piątkiem. Tego dnia rano, jeszcze przed wschodem słońca należało pobiec do strumienia i obmyć się wodą, która w tym dniu według wierzeń miała moc uzdrawiającą. Aby rytualne obmywanie przyniosło pożądany skutek, należało przestrzegać szeregu nakazów i zakazów. Oprócz modlitwy, którą odmawiano szeptem przed myciem i po myciu, nie można było wyrzec ani jednego słowa, zarówno w drodze do potoku, jak i z powrotem. Zakazane było także wycieranie ciała, woda na ciele po umyciu musiała sama wyschnąć, inaczej traciła magiczną moc.

– Zielony gaik, który dziewczęta niosły po utopieniu Marzanny przypomina nieco bożonarodzeniową choinkę. Jak właściwie wyglądał?

– Wynika to z symboliki wiecznie zielonego drzewka, symbolu życia i życiodajnej siły, najczęściej była to zaledwie gałązka, ale czasem czubek choinki. Ozdabiano je barwnymi wstążkami i paskami z bibułki oraz pisankami.

– Te ostatnie kojarzą się głównie z Wielką Sobotą.

– W całym cyklu obrzędowości wiosennej pojawiają się rozmaite symbole, które związane są z rytuałami mającymi na celu pobudzenie przyrody do życia, a jajko jest niewątpliwie symbolem życia. Dziś pisanki łączymy głównie z Wielkanocą. Jednakże wiosenne świętowanie inaugurowano już w Środę Popielcową. Jajka, pisanki, czy śląskie kroszonki przygotowywano znacznie wcześniej. Aby wykonać kroszonki, należało zabarwić je na jeden kolor, a następnie metodą rytowniczą wydrapać wzór na skorupce. To długotrwały proces, a dodatkowo trzeba było ich przygotować sporą ilość. Poświęcone jajka odgrywały dawniej ważną rolę w zabiegach gospodarskich:

np.: zakopywano je pod drzewkami owocowymi czy między grządkami, w polu, wierząc, że zabieg ten zapewni bogate plony. Co więcej, zdarzało się i tak, że skorupki czy całe jajka zakopywano podczas budowy domu, co miało przynieść szczęście, a zmieszane z karmą i podane zwierzętom, miały zapewnić siłę i zdrowie.

Z Ewelina Pieczką rozmawiała Magdalena Mikrut-Majeranek

Źródło: [Histmag.org](https://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)